

Miszel, Powrót do światła

[Intro]

Nawet, gdy zostanę sam, nawet kiedy się skończę
Zawiodę cały świat, wydám wszystkie pieniądze
Stracę każdego z Was, przegram życie z demonem
Jeśli umrę młodo, to przynajmniej będę dumny, że zacząłem
Czas, by znowu przypomnieć sobie, gdzie prowadzi nas
(Cieszę się w chuj, to jest pierwszy krok do dużych rzeczy)

W głowie za dużo słów, by rozpocząć nowy wątek
Kiedy odnoszę sukces, dla mnie to jest początek
Ja nie znam słowa "kończę", prawie zgubiłem głowę
Miałem poddać się we wtorek, a się obudziłem w środę
Czułem się zmęczony, jak na drodze ciągle korek
Jeszcze jedno skrzyżowanie i bym, kurwa, w końcu poległ
Komercja zmieniła moją głowę
Chciałem tylko wyjść na bucha, ale oddychać zacząłem
Ty zobacz jak to rośnie
Czy nadzieja matką głupich to nie sądzę
Życie ma wartości większe niż pieniądze
Do właściwej drogi każdy musi dojrzeć
Świat nie zmienia ludzi, tylko jego możliwości oraz żądze
Chciałem tylko dobrze, ale spierdoliłem głowę
Nawet nie wiem, gdy życie zaczęło oddawać, co moje
A ja z pierwszą dawką stałem się uzależniony od tego, co wzięłem
I to niszczy nas oboje

Nawet, gdy zostanę sam, nawet kiedy się skończę
Zawiodę cały świat, wydám wszystkie pieniądze
Stracę każdego z Was, przegram życie z demonem
Jeśli umrę młodo, to przynajmniej będę dumny, że zacząłem
Czas, by znowu przypomnieć sobie, gdzie prowadzi nas
Ten pojebany świat to nas okłamał
Zgubiłem stary blask, oślepiła mnie wygrana
Sam!

Nawet kiedy się skończę
Zawiodę cały świat, wydám wszystkie pieniądze
Stracę każdego z Was, przegram życie z demonem
Jeśli umrę młodo, to przynajmniej będę dumny, że zacząłem
Czas, by znowu przypomnieć sobie, gdzie prowadzi nas
Nie widziałem Michała od dawna
Nie wrócił do domu, a miał iść w stronę światła

Niedawno miałem kminę taką, że Ligota, stary, jest takim kluczem powiedzmy do tego wszystkiego
Ten numer już, który wychodzi wiesz, na QueQuality, zasięgowym kanale. Miejmy nadzieję, że zro

Kilkadziesiąt koła w dobę, to wybiorę to, co drogie
Miałem nie rozmawiać z diabłem, tak upadają anioły
Wiem, dlatego nie przystoi krążyć, gdzie szepczą demony
Ale nie wiem, gdzie się kiedyś ich pozbędę z mojej głowy
Nawijałem "Ego" - wtedy nie byłem gotowy
Światło było takie jasne, oświeciło nasze drogi
Chciałem tylko uratować kogoś, kto był już skończony
Usłyszałem dźwięki zdrowia, ale szedłem od złej strony
Kurwa, paradoks- co żyć pozwalało, mnie powoli zabijało
Przywykłem do życia, ale ciągle jest mi mało
Chcę zmienić na dobre się, choć błędę w tym, co robię
Chcę poprawy, a za chwilę znowu planuję to samo
Ważne, by na końcu się znów zachowywać mądrze
Ale, kurwa, najważniejsze, by zwycięstwo pozostawało wygraną
Nawet nie wiesz, ile dałbym, by odnaleźć znowu światło

Nawet, gdy zostanę sam, nawet kiedy się skończę
Zawiodę cały świat, wydám wszystkie pieniądze
Stracę każdego z Was, przegram życie z demonem

Jeśli umrę młodo, to przynajmniej będę dumny, że zacząłem
Czas, by znowu przypomnieć sobie, gdzie prowadzi nas
Ten pojebany świat to nas okłamał
Zgubiłem stary blask, oślepiła mnie wygrana
Sam!
Nawet kiedy się skończę
Zawiodę cały świat, wydám wszystkie pieniądze
Stracę każdego z Was, przegram życie z demonem
Jeśli umrę młodo, to przynajmniej będę dumny, że zacząłem
Czas, by znowu przypomnieć sobie, gdzie prowadzi nas
Czy ktoś widział Michała? Taka prawda
Żeby wrócić do domu, trzeba powrócić do światła

Cieszę się, Michu, że to w końcu za nami, że mamy tą płytę odhaczoną, nie mogę się doczekać pr
Yo